

Z PRASY

O KONSEKWENCJACH NOWOCZESNOŚCI

„Uwaga: trucizna!” to tytuł artykułu W. Wernica, opublikowanego przez „Tygodnik Demokratyczny” 20 stycznia br.

„Uprzemysławiamy się od lat, a w miarę tego wzrasta z roku na rok nasz majątek narodowy — stwierdza autor na wstępie — jeszcze nie tak dawno stwierdzenie takie nie nastroczało żadnych uwag (...) Wątpliwości, jakże słuszne — zaczęły budzić się później. Ich źródłem stały się (...) efekty uprzemysławiania: zatrucie atmosfery, zatrucie gleby, zatrucie wód. Zatrucie przez tzw. odpady przemysłowe — dymy, pyły, toksyczne ścieki (...)

Przypomniawszy parę liczb mówiących o dynamicznym rozwoju przemysłu chemicznego w Polsce, a także o potęgującym się niebezpieczeństwie w tym zakresie dla naszego naturalnego środowiska (prognoza na 1975 rok: zużycie wody 1,5 mld m³, wzrost toksycznych ścieków do 550 mln m³, wysoki udział w emisji gazów i pyłów) — autor artykułu nawiązuje do niedawnego międzynarodowego seminarium pod hasłem „Przemysł chemiczny a środowisko”, które na zlecenie Europejskiej Komisji Współpracy Gospodarczej ONZ i w gronie przedstawicieli 23 krajów dyskutowało nad sposobami walki z zagrożeniami przyrody przez przemysł chemiczny.

„(...) działalność inwestycyjna oraz koszty ponoszone na eksploatację urządzeń ochrony środowiska winny być traktowane jako działalność pozaekonomiczna, służąca ogólnym potrzebom społecznym. Przyjmując nawet taki, uproszczony punkt widzenia, nie możemy czuć się zwolnieni do rzetelnie prowadzonego rachunku ekonomicznego (...)”

To sformułowanie przedstawiciela Ministerstwa Przemysłu Chemicznego zwracającego równocześnie uwagę na złe działanie przemysłowych oczyszczalni ścieków i konieczność opracowania skutecznych metod i urządzeń do utylizacji lub niszczenia odpadów produkcyjnych — ujawniło jeden z elementów nie sprzyjających akcji ochrony naturalnego środowiska, stając się punktem wyjścia do wnikliwej analizy sytuacji w całym kraju. Okazało się, że:

„(...) już dziś, mimo trudności technicznych i niedostatku środków materialnych, szereg zakładów przemysłu chemicznego zastosowało w produkcji tzw. zamknięty obieg wodny. Tak uczyniły Zakłady Chemiczne w Blachowni Śląskiej. Już dziś potrafiliśmy w niektórych wypadkach skonstruować oczyszczalnie tak wydajne, iż np. Kombinat Azotowy w Tarnowie spuszcza swe ścieki do Dunajca, który jest zakwalifikowany (mimo przyjmowania tych ścieków) do rzek I klasy czystości. Innym przykładem mogą służyć oczyszczalnie siedmiu zakładów chemicznych, odprowadzające ścieki do Wisłoki. Woda w tej rzece jest taka czysta, że pobierana jest do potrzeb konsumpcyjnych mieszkańców Mielca (...)”

„Jak z powyższego wynika — reasumuje autor artykułu — można w pełni opanować problem zatruwania wód i gleby. Chodzi jednak o to, aby przytoczone powyżej przykłady były powszechne, aby wyjątkami stały się nie zakłady przemysłowe nie zatruwające gleby, powietrze i wody, lecz właśnie te — które zatruwają. A najlepiej — żeby takich zakładów w ogóle nie było! (...) Chemia, która nas żywi i odziewa — nie może nas truć. W przeciwnym wypadku działać będzie na swoją własną zgubę: biologiczną i gospodarczą”.